

BIBLICUM ŚLĄSKIE

IV EDYCJA

CYKL – INSPIRACJE BIBLIJNE W NAUCZANIU BP. ADAMSKIEGO

List pasterski

***Przewielebnemu Duchowieństwu oraz ukochanym wiernym diec. Katowickiej
pozdrawienie i błogosławieństwo w Panu!***

„Zawiedli ludzie - Bóg pomoże.”

Ukochani Diecezjanie!

Kilka zaledwie tygodni upłynęło od chwili, w której u stóp Namiestnika Chrystusowego, Ojca św., z ostatnich lat składałem sprawozdanie ze stanu Diecezji Katowickiej, *położenia wśród Was*, Diecezjan, pracy Waszej, duchowieństwa i Biskupa około dusz nieśmiertelnych. Z radością wielką Ojciec św. dowiedział się o silnem religijnem życiu naszej diecezji i o gorliwości diecezjan katowickich, o przepełnionych w czasie nabożeństw świątyniach naszych, o nabożnem i częstem przystępowaniu Waszem do Sakramentów św., i o potężnym duchu religijnym, który przepełnia serca olbrzymiej większości naszych diecezjan.

Sprawozdanie moje nie byłoby zupełnem, gdybym mówiąc z uznaniem o dodatnich objawach życia religijnego diecezjan, nie był wspomniał o ciężkiej doli, która przez warunki gospodarcze spadła na wielką część z pomiędzy Was, skazując Was na bezrobocie, na głód i nędzę i gorszą od tego świadomość bezradności wobec przyszłości zasłoniętej mgłą niepewności.

W sprawozdaniu nie mogłem nie mówić o wspólnym wysiłku władz państwowych i komunalnych, o dobroczynności Was wszystkich i duchowieństwa świeckiego i zakonnego, o pełnej poświęcenia pracy dobroczynnych naszych stowarzyszeń katolickich, Chrystusowym owianych duchem, jak też o ofiarnej

Zgromadzeń zakonnych pracy dla ubogich i cierpiących. Stwierdzić musiałem wobec Ojca Św., że niedola byłaby jeszcze dotkliwszą, gdyby jej nie umniejszała wspólna troska władz, osób prywatnych i Kościoła.

Ojciec Św., znając doskonale diecezję naszą i wiedząc, że niemal większa część bezrobotnych całej Polski w naszej gromadzi się diecezji, tej pomocniczej pracy władz i wysiłkowi ludzi dobrej woli całego społeczeństwa najwyższe wyraził uznanie, zachęcając do coraz to większej na rzecz bliźnich ofiarności i pracy. Wam zaś, którzy dręczeni warunkami obecnego położenia, uginacie się pod brzemieniem ciężkiej doli, Ojciec św. śle serdeczne wyrazy współczucia i pociechy, wzywa do wytrwania i przetrwania ciężkiej doli w miłości Boga. Wszystkim zaś diecezjanom śle ojcowskie swoje pozdrowienia i błogosławieństwo, pragnąc gorąco, byśmy, porzuciwszy to, co na błędne i na nieszczęśliwe naprowadziło ludzkość drogi, duchowo na nowe weszli tory, i zjednoczeni pod sztandarem Chrystusowym, przygotowali społeczeństwo do odnowienia zbiorowego i gospodarczego naszego życia na zasadach Chrystusowych. Albowiem to, co dręczy dzisiaj świat, kryzys gospodarczy, z którego twórcy obecnych warunków daremnie szukają drogi wyjścia, nie tylko ze zachwianych wypływa warunków gospodarczych życia, lecz przede wszystkim ma źródło w złym i błędnym kierunku życiowym, wprowadzonym do życia społecznego i gospodarczego pod wpływem nauk i dążeń odrywających ludzkość od prawa Bożego.

Nie poraz pierwszy ludzkość podobne przechodzi nieszczęście. W zamierzchłych już wiekach, podobną jak dzisiaj świat przechodził katastrofę, gdy naród żydowski porwany chwałą cielca złotego, ogarnięty chciwością bogactwa i używania, opuścił umiar sprawiedliwości i miłości bliźniego, i gdy bez Boga ułożyć sobie chciał porządek społeczny, gospodarczy i polityczny.

Jakoby do naszych czasów stosują się słowa Izajasza proroka wypowiedziane do ludu izraelskiego: *„Bo ziemia splugawiona jest od mieszkańców swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze*

wieczne, dlatego przekleństwo wieczne pożre ziemię, a cierpieć będą mieszkańcy jej. I cierpieć będzie jako lud tak i kapłan, jako sługa tak i pan jego, jak służąca tak i pani jej, jako kupujący tak i sprzedający, jak wierzyciel tak i dłużnik," (Iz. 24, 2-5.) Prawdziwie prorocze te słowa są jakgdyby obrazem czasów naszych. I u nas „splugawiona jest ziemia" tysiącami grzechami mieszkańców swych popełnianymi codziennie śmieje z bezwstydną skronią. Niema dziedzin myśli i pracy, któraby nie była uległa splamieniu i ohydnej poniewierce. Rośnie liczba oszustw, nadużyć, wyzysku, krzywd bliźniemu wyrządzonych. Rozpóściera się bezwstyd w literaturze, w sztuce, w pismach, w domu, na ulicach. Krzewi się brud w lokalach publicznych, w oknach wystawowych, nadużywa się do propagandy niemoralności nawet te instytucje i urządzenia, które światu służyć miały do podniesienia kultury obywateli, które nie zasługują na nazwę przybytków kapłaństwa kultury i sztuki. Ileż domów rodzicielskich, w których ojciec i matka, miast strzec dusz dzieci swoich przed cieniem nawet niebezpieczeństwa i skazy, nie baczą ani na słowa, ani na książkę położoną na stole, ani na obraz bezwstydną a wobec wyrzutu sumienia tłómaczą się, że przecież dziecko z tem wszystkim gdzieindziej i tak się spotka.

Dążenie do wygody życiowej, uleganie egoistycznym pragnieniom, rozpusta, przenikająca wielu do szpiku kości ostatecznie wiedzie do samobójstwa narodów przez morderstwa, popełniane przez rodziców wyrodných na potomstwie jeszcze nienarodzonym, a przecież mającem duszę nieśmiertelną, obarczoną grzechem pierwotnym. Ojciec lub matka dla wygody lub ukrycia grzechu, a ich pomocnicy dla marnego zysku dopuszczają się morderstwa na niewinnej istocie, mającej już prawo do ich miłości i troski i pozbawiają nienarodzone jeszcze dziecię życia nie tylko doczesnego, ale zamykają na zawsze drogę do szczęśliwości niebiańskiej, własnemu wyrządzając dziecięciu najstraszniejszą krzywdę. Prawdziwie „splugawiona jest ziemia przez mieszkańców swoich".

By zaś przytłumić głos sumienia, żądający natarczywie zawrócenia

z błędnej drogi, ludzkość szaleń ohydy i zła zaślepiona, chcąc usunąć prawo Boże, próbuje stracić ze swego tronu samego Boga. „*Stajemy się*, mówi Ojciec Św. w encyklice „*de Caritate Christi*”, *świadkami zdarzenia, którego dotąd w dziejach ludzkości jeszcze nie było, że bezbożnicy, porwani szaleń szatańskim, podnoszą haniebne swe sztandary przeciw Bogu samemu i religii.*”

Czy kara za to wszystko przyjść nie musiała i nie musi? Nie potrzeba bezpośredniego, nadzwyczajnego wkroczenia Bożego. Ludzkość sama sobie karę gotuje. Z każdego grzechu kara za grzech wyrasta. Przejdź więzienia i domy poprawy, przejdź szpitale i domy obłąkanych, przejdź przytułki i sierocińce a ujrzysz straszliwe następstwa grzechów.

Podnieś oczy, rozejrzyj się po świecie: Ujrzysz nadmiar zboża, nadmiar węgla, żelaza i wszelkich produktów ziemi, zobaczysz bogactwa, którymi nasycićby można całą ludzkość, a jednak miliony cierpią nędzę.

Potrafił świat technikę swą doprowadzić do takich wyżyn, że w wigilię Bożego Narodzenia wysłane zostały drogą radjową głosy dzwonów betlejemskich na cały świat, ale technika ta mechaniczna nie potrafi dać ludzkości tego, co dzwony te głoszą: pokoju, miłości, jedności. - Potrafi technika połączyć falami eteru jeden świat z drugim, ale nie umie połączyć prawdziwie jednego serca z drugim, choćby w tych sercach braterska płynęła krew. Nigdy, przenigdy technika zewnętrzna nie da i nie może dać ludzkości tego, czego daje jedno tylko przykazanie Boże „*o braterskiej miłości, która wszystkie szczepy i narody pod okiem Ojca niebieskiego w jedną łączy rodzinę*” (Encykl. Carit. Chr.). Lęk ogarnia Namiestnika Chrystusowego, gdy patrzy na przyszłość ludzkości, która zerwała kontakt z Bogiem, która zrzucić pragnie jarzmo mądre „*świętych ustaw Bożych*”. (Enc. Carit. Chr.) „*Biada rodzajowi ludzkiemu, jeśli Bóg, tak wielce przez własne lekceważony stworzenie, tej powodzi zniszczenia dozwoli rozlać się i jeśli posłuży się nią niby biczem, celem ukarania świata.*” (Carit. Chr.)

Gdzie ratunek? Powtarza się, co przed wiekami już wołał Prorok do ludu

izraelskiego: „Gdzież teraz mędrcy twoi? Niech oni oznajmią i wykażą, co umyślił Pan Zastępów o Egipcie. Ogłupieli książęta z Tanis, bezsilni są książęta z Mamfis. Zwieść zwiedli Egipt... zawiedli w błąd w każdej sprawie, tak że się zachował i chwiał jak pijak ciężko pijany." (Iz. 19, 12.) „Sam sobie gotujesz zatracenie, Izrael, tylko wemnie ratunek twój." (Oz. 13, 9.)

Tak! Nikt już nie jest zdolny, wyciągnąć ludzkości z otchłani nędzy, w którą z własnej swej winy popadła, ani wódz ani poddany, ani bogaty ani ubogi, ani wysoki ani niski, ani uczony ani prostak – *tylko Bóg i powrót do Jego wiecznych praw i świętej woli.*

Gdy wojska pobite cofają się w rozsypce, wódz, pragnący z nich stworzyć ponownie armję zdolną do ochrony kraju i Ojczyzny, nakazuje odwrót jaknajszybszy i zgromadzenie się w oddalonem od frontu walki miejscu, by tam, dokonawszy przeglądu sił swoich, kształtować nowe szeregi, dać im innych wodzów, wątpiących i osłabionych na duchu napęlnić zapalem, pragnieniem i pewnością nowego zwycięstwa. – Ludzkość rozgromiona, zwyciężona i ponizona przez błędy wodzów, którzy zdradziwszy posłuszeństwo wobec najwyższego Wodza, nowy porządek bez Boga zaprowadzić chcieli w świecie a nieudolnością swoją ludy swoje zawiedli do klęski i pograżyli w odmęcie niedoli, straciła zaufanie do samozwańczych wodzów. Ludzkość widzi, że została oszukana, że drogą przez nich wskazaną do zwycięstwa dojść nie może.

Więc co począć? Wrócić do zaniedbanego wodza naczelnego – poddać się kierownictwu Bożemu. Zawiedli ludzie – Bóg w wszechwiedzy Swojej zbłądzić i zawieść ludzkości nie może, ten jedyny Bóg, który sam jeden miał prawo powiedzieć: „*Jam jest prawdą, drogą i żywotem.*” I pókad ludzkość nie podda się kierownictwu Boga, który ją stworzył i odkupił i który duszę ludzką w całej jej potędze i słabości zna, jak nikt inny, póki ludzkość więcej wierzyć będzie ziemskim, krótkowzrocznym ludziom, aniżeli Bogu, tak długo błąkać się będzie i błądzić, tak długo nienawidzić się będzie i zabijać, krzywdzić i wyzyskiwać, tak długo człowiek dla człowieka nie będzie bratem, lecz czyhającym na zgubę

brata zwierzęciem drapieżnym.

Pobici, znękanii, odarci z wszystkiego, wracamy z frontu walki gospodarczej w rozsypce, przygnębieni i pełni zwątpienia. Zawinili ci, co nie dawno temu obiecywali raj na ziemi tym, co opuszczając prawo przedwiecznego Boga, pójdą za nimi. Ale i myśmy pobłądzili, pozwalając się prowadzić wodzom niedołężnym, lekkomyślnym i krótkowzrocznym i godząc się na oderwanie od Boga. Zbłądziliśmy, przykazania Boże uważając jako coś teoretycznego, jako coś niepotrzebnie krępującego swobodę ludzką i życie ludzkie, mniemając, że ich stosować nie potrzeba wiernie i uczciwie w codziennym życiu. Zbłądzili wszyscy, bogaci czy ubodzy, którzy, idąc za wzorem narodu izraelskiego, chwałbę złotego cielca i zadowolenie namiętności ziemskich stawili ponad przykazania Boże. Dzisiaj gdy jaśniej niż kiedykolwiek odczuwamy bezradność, w której się znajduje społeczeństwo ludzkie, zabierzmy się do *naprostowania duchów* i do przebłagania Boga za to, żeśmy ulegli duchowi czasu i nie mieli ani odwagi ani siły, by mu przeciwstawić skutecznie prawa Boże. By dusze swoje wprowadzić na drogę do Boga, myśli i wolę podporządkować przykazaniom Bożym, w pierwszym rzędzie zabierzmy się do modlitwy i pokuty, do obfitszej niż dotąd jałmużny. Wracając do Boga, idźmy Doń używanymi od dawna w Kościele naszym drogami modlitwy, jałmużny i postu.

Przyrzeknijmy Bogu wierność w życiu prywatnym i publicznym. Ślubujmy Mu, że uznawać Go chcemy jako naszego jedyne Pana w domu, w rodzinie i w pracy naszej. On bowiem jest Panem naszym, On prawodawcą, Jego autorytet najpierw uznać musimy i Jemu się podporządkować. A potem dopiero Go prosić możemy także o ratunek, o pomoc w nędzy naszej materialnej.

W dniu błagalnym, wyznaczonym przez Ks. Proboszcza w czasie wielkiego postu, cała Parafia jako jedna rodzina niech przystąpi wspólnie do Stołu Pańskiego, wielcy i mali, bogaci i ubodzy, modląc się jeden za drugiego, (Jak. 5, 16), by przebłagać Stwórcę wszechrzeczy przez Jezusa Chrystusa, Boga naszego

i brata, za grzechy popełnione w parafii, diecezji i w całym świecie. W dniu błagalnym prosimy Boga przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem, by kierownikom państw, życia gospodarczego i społecznego dał siły, moc i światło, aby przy wszelkich poczynaniach swych kierowali się wyłącznie prawem Bożem, na którym jedynie trwale opierają się podwaliny państwa i społeczeństwa (Carit. Chr.). Jeżeli kto, to oni potrzebują światła z góry, by zadanie swe mogli wypełnić należycie „*byśmy cichy i spokojny żywot wiedli w wszelkiej pobożności i cichości*” (I. Tym. 2,2).

Módlmy się, by przewodcy nasi bez wielkich wstrząsów wyprowadzili ludzkość z otchłani nędzy i rozpacz, z niewoli moralnej i materialnej do nowego ustroju społecznego, który zadośćuczyni prawu przyrodzonemu jednostki, społeczeństwa i państwa. Módlmy się o przywódców, którzy w myśl wskazań Namiestnika Chrystusowego potrafią wyprowadzić ludzkość z egoistycznej walki klas do zgodnej współpracy stanów (Ouat. anno II. 5/73).

Módlmy się szczególnie za rządców naszej Ojczyzny, by wspomagani łaską Bożą, prowadzili Ojczyznę naszą na drogę pomyślnego rozwoju, by zdołali chleb dać i pracę tej wielkiej armii, pragnących pracować, by im zapewnić byt i przyszłość. Módlmy się szczególnie, by zdołali osiedlić na ziemiach polskich tych wszystkich, którzy nie znajdują już nigdy pracy w przemyśle.

Nigdy jednak nie zapomnijmy słowa Chrystusowego: „*Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane*” (Mat. 6, 33). Królestwo Boże, prawo Boże jest pierwszym warunkiem szczęścia nie tylko wiecznego, ale i doczesnego. Królestwo Boże, prawo Boże musi być pierwszym, naczelnym, wyłącznym, bezkompromisowym naszym prawem. Bez tego nie ruszymy z miejsca także w sprawach doczesnych, w sprawach materialnych.

W modłach błagalnych niech szczególny biorą udział ubodzy i bezrobotni. „*Gdyby ci wszyscy, mówi Ojciec Św., którzy dla nadmiaru produkcji stali się bezrobotnymi i popadli w nędzę, należny czas zechcieli poświęcać modlitwie,*

wkrótce i praca i wytwórczość musiałyby być sprowadzone do właściwych rozumnych rozmiarów" (Enc. Carit. Chr.).

Do Was się zwracam, kochani niewidomi, którzy nieraz już może skarżyliście się na ciemność swych ocz. Módlcie się za widzących, ofiarujcie ciemność waszych ocz za pogrążonych w ciemności duchowej, by Bóg dobrotliwy i miłosierny pozwolił światu przejrzeć i ujrzeć gwiazdę ocalenia.

I wy, starcy, chorzy, ułomni, kalecy, głuchoniemi, wy wszyscy, którzy cierpicie, ciężką złożeni chorobą i niemocą, ofiarujcie wasze dolegliwości i modlitwy za zdrowych na ciele, ale chorych na duszy, a nie będziecie ciężarem, ale błogosławieństwem świata.

Wy chorzy w szpitalach, nie opuszczajcie szpitala, jeżelibyście przynajmniej raz nie ofiarowali Komunii św. o usunięcie obecnego zła na świecie.

Pamiętajcie bracia, że modlitwa jest potęgą, którą Chrystus Pan złożył w ręce nasze. „O cokolwiek prosić będziecie Ojca mego w imię moje, da wam.”

„Z modlitwą jednak łączyć się winna pokuta" (Carit. Chr.) za bunt podniesiony przeciw Bogu, za *„to odwrócenie się od chrześcijańskiego prawa w życiu społecznem i gospodarczem"*, by jeszcze w ostatniej chwili odwrócić gniew Boży od ludzkości.

Za czasów Jonasza Proroka, miasto Niniwe, chcąc uchylić się od gniewu Pańskiego, postanowiło powszechną pokutę, i obwieszczono na rozkaz króla i książąt: *„Ludzie i bydło i woły i owce niech nic nie jedzą i niech im nie dawają jeść i wody niech nie piją. A ludzie niech się okryją worami i niech wołają do Pana usilnie. A niech się nawróci każdy od drogi swej zlej i od nieprawości... Kto wie, czy się Bóg nie przywróci do nas, przebaczy nam i odwróci się od strasznego gniewu swego i nie zginiemy"* (Jonasz 3, 4-10). I pisze dalej Pismo św.: *„I ujrzał Bóg pokutę ich i zlitował się nad nimi, i odwrócił zło, które był postanowił zesłać i nie zesłał"*. (1. c.)

Niechaj czas postu wielkiego w tym roku dla nas wszystkich będzie czasem

szczególniejszego nastroju pokutnego, prześlągania za winy całego świata i własne nasze winy. Dobrowolna pokuta niechaj częstą będzie w tym okresie. Wśród uczynków pokutnych na pierwszym miejscu niechaj stanie post dobrowolny. Nałóżmy sobie umartwienia, odmawiając sobie jedzenia, napoju czy palenia, a kwotę, którą tym sposobem zaoszczędzimy, składajcie gorliwie i chętnie u stóp ołtarza na ręce waszych duszpasterzy. Cokolwiek zaoszczędzicie tym sposobem, będzie ofiarą Was zamożniejszych dla najuboższych. Duszpasterze wasi bowiem zużyją złożone przez was kwoty z jednej strony na dożywienie najuboższych a z drugiej strony na pomoc duchową, ułatwiając zwłaszcza bezrobotnym udział w rekolekcjach zamkniętych. Niechaj tedy modlitwa Wasza na tę intencję, posty Wasze i jałmużny będą czynem Waszym, pochodzącym z głębi serca, czynem, który prawdziwem będzie umartwieniem a nie tylko dawanym z nadmiaru swojego, czynem, który ma być prawdziwą ofiarą i umartwieniem dla prześlągania Najwyższego.

Ubodzy zaś, których nie stać na to, ażeby jakakolwiek składali ofiarę, a którzy w mimowolnym poście tak często biorą udział, niechaj temwięcej do Boga zwracają się w modlitwach swoich, a mimowolne posty zamieniają w dobrowolną ofiarę, ofiarując je i znosząc je chętnie dla miłości Bożej.

W miejsce zaś jałmużny niechaj bliźniemu się ofiarują z pomocą, przysługą lub pracą domową lub biorąc udział bezinteresowny w pracach, podejmowanych dla większej chwały Bożej i dla pożytku bliźniego.

Oby Bóg wszechmocny pozwolił, ażeby się cała nasza diecezja jednomyślną wolą zjednoczyła w potężnej akcji pokutniczej wobec Pana najwyższego, aby prosząc Boga o przebaczenie i darowanie win naszych i całej ludzkości, poddając się pod kierownictwo przykazań i prawd Bożych, stanęła znowu przy boku najwyższego Wodza, który życie swoje dał za owce swoje, który przez krzyż szedł do Zmartwychwstania, a który naszym będzie Przewodnikiem do spełnienia naszego celu na ziemi i w wieczności.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami.

Dan w Katowicach, roku 1934, w dzień Oczyszczenia Najświętszej Marji
Panny.

† Stanisław Adamski,
Biskup Katowicki.